

Społeczny wymiar ewangelizacji

- Program formacyjny dla diakonii wyzwolenia na rok 2014/2015

Wprowadzenie

Głos ojca świętego zawsze stanowił dla Krucjaty ważny impuls do działania. Powstała jako odpowiedź na apel św. Jana Pawła II i w nim widzi swojego przewodnika na drogach zmagania się o wolność. Jego następcy na Stolicy Piotrowej, poprzez swoje nauczanie wskazują głębszy sens i aktualizują przesłanie Krucjaty. Tak było m.in. po wizycie w Polsce Benedykta XVI - w oparciu o jego nauczanie opracowaliśmy roczny program formacyjny dla członków Krucjaty. Również w innych latach i przy innych okazjach, przywoływaliśmy papieskie nauczanie.

Ponieważ *KWC jest z natury swej ruchem religijnym, nadprzyrodzonym, ewangelizacyjnym, opierającym się na wierze w zbawczą moc Chrystusa i Jego Ducha* - jak podkreślał nasz założyciel ks. Franciszek Blachnicki (*Podręcznik KWC*), stąd nie mogło zabraknąć w tym roku naszej szczególnej odpowiedzi na *Evangelii gaudium*, papieża Franciszka. Zachęcamy do lektury całego dokumentu poświęconego ewangelizacji w wielorakich aspektach, który dla naszych wspólnot i środowisk jest zaczynem odnowy i wzrostu.

Dla pracy formacyjnej na rok 2014/2015 wybraliśmy fragmenty z rozdziału *SPOŁECZNY WYMIAR EWANGELIZACJI*, gdyż jest to wymiar szczególnie ważny dla strategii Krucjaty. *Kerygma posiada nieuchronnie treść społeczną: w samym sercu Ewangelii znajduje się życie wspólnotowe i zaangażowanie się na rzecz innych. Treść pierwszego przepowiadania ma natychmiastową reperkusję moralną, której centrum stanowi miłość* - wskazuje nam papież Franciszek, niejako definiując nasz ruch.

Pierwsze spotkanie, z racji kończącego się w Polsce duszpasterskiego roku "Wierzę w Syna Bożego", proponujemy w formule krótkich wyznań wiary w oparciu o fragmenty z *Evangelii gaudium*. Kolejne spotkania jak i w poprzednich latach mają charakter ewangelicznych rewizji życia. Opierając się na schemacie *widzieć-osądzić-działać* pragniemy zachęcić do wnikliwej obserwacji życia codziennego, ocenić je w świetle Ewangelii i nauczania ojca świętego, aby prowadzić do zmiany postaw życiowych. Jeśli w etapie *Widzieć* tylko naświetlamy problem w oparciu o doświadczenie życiowe, to już w etapie *Działać* - po konfrontacji ze Słowem Bożym

i nauką Kościoła - chcemy podjąć konkretne postanowienia, najlepiej zapisane i łatwe do zweryfikowania, przy okazji kolejnego spotkania. Do serca przyjmijmy słowa papieża: *Obawiam się, że również te słowa pozostaną tylko przedmiotem komentarzy bez praktycznego odniesienia. Niemniej jestem pełen ufności w otwarcie i właściwą dyspozycyjność chrześcijan i proszę was o wspólnotowe szukanie nowych dróg, by przyjąć tę odnowioną propozycję (Evangelii gaudium 201).*

Spis treści poszczególnych spotkań:

[Wrzesień - Wierzę w Syna Bożego \(nieskończona godność człowieka\)](#)

[Październik - Każdy człowiek i cały człowiek](#)

[Listopad - Jałmużna dobrej nowiny](#)

[Grudzień - Towarzyszyć na drodze wyzwolenia](#)

[Styczeń - Boże narzędzia wyzwolenia i promocji ubogich](#)

[Luty - Ubóstwo ukryte](#)

[Marzec - Obsesja natychmiastowych rezultatów](#)

[Kwiecień - Pojednana różnorodność](#)

[Maj - Nie wystarczy zrozumieć rzeczywistość](#)

[Czerwiec - Zakorzenieni, z szerokim spojrzeniem](#)

Wrzesień - Wierzę w Syna Bożego (nieskończona godność człowieka)

Metoda części spotkania: KRÓTKIE FORMUŁY WIARY

We wspólnotach chrześcijańskich spotykających się w celu pogłębienia swojej wiary „metoda” ta stosowana jest często. Prowadzi ona do wyraźniejszego określenia własnej „tożsamości chrześcijanina”. Każdy stawia sobie pytanie: w co wierzą? jaka prawda kształtuje moje życie? wczytując się w konkretne teksty Pisma św. i liturgii Kościoła wszyscy starają się dać nie tyle ogólną odpowiedź „wierzą w Boga”, lecz bardziej szczegółowo określić tą wiarą w odniesieniu do rozważanych zagadnień.

1. Praca nad tekstem: pojedynczo (najlepiej) lub po 2-3 osoby. Wypisujemy na kartce z podanych tekstów najważniejsze słowa i zdania, rozważamy je.
2. Na ich podstawie (wykorzystując cytaty) określamy treść wiary w odniesieniu do danego tematu. Teksty powinny być krótkie i mieć charakter nie tyle wyjaśniający daną prawdę, ale być wyznaniem wiary, świadectwem mówiącym o określonym spojrzeniu na świat i życie człowieka.
3. Tworzymy kompilację zebranych tekstów, dodając spójniki. Wszystko rozpoczynamy od słów: **Wierzę w Syna Bożego...** i dalej podajemy wybrane z tekstów słowa, zdania.
4. Dzielenie się rozważanymi prawdami: każdy odczytuje przygotowany na piśmie tekst.

Wskazane jest najpiękniejsze teksty zachować i często do nich wracać, gdyż stanowią one cenny skarb dla grupy. Pogłębia się jedność w wierze oraz duchowa łączność uczestników. (Opis metody za: KODA, katowice.oaza.pl)

178. *Wyznawać Ojca kochającego nieskończenie każdą ludzką istotę oznacza odkryć, że «obdarza ją nieskończoną godnością». Wyznawać, że Syn Boży przyjął nasze ludzkie ciało oznacza, że każda osoba ludzka została wywyższona do serca samego Boga. Wyznawanie, że Jezus przelał za nas krew, nie pozwala nam podtrzymywać najmniejszej wątpliwości co do miłości bez granic, nobilitującej każdego człowieka. Jego odkupienie ma znaczenie społeczne, ponieważ «Bóg w Chrystusie zbawia nie tylko pojedyncze osoby, ale również uzdrawia międzyludzkie stosunki społeczne». Wyznawać, że Duch Święty działa we wszystkich, to uznać, że stara się On przeniknąć każdą ludzką sytuację i wszystkie społeczne więzi: «Duch Święty dysponuje nieskończoną inwencją, właściwą dla boskiego umysłu, i znajduje sposoby, by rozwiązać węzły ludzkich spraw, łącznie z tymi najbardziej złożonymi i nieprzeniknionymi». Ewangelizacja jest powiązana z działaniem Ducha. Sama tajemnica Trójcy Świętej przypomina nam, że zostaliśmy stworzeni na obraz Bożej komunii, dlatego nie możemy się zrealizować ani zbawić o własnych siłach. Z serca Ewangelii poznajemy wewnętrzną więź między ewangelizacją i promocją człowieka, która powinna z konieczności wyrazić się i umocnić w całej działalności ewangelizacyjnej. Przyjęcie pierwszego orędzia, zapraszającego do tego, byśmy pozwolili się kochać Bogu i kochali Go miłością, którą On nam komunikuje, wywołuje w życiu osoby i jej działaniach pierwszą i podstawową reakcję: pragnąć, szukać i mieć na sercu dobro innych.*

179. *Ten nierozdzielny związek między przyjęciem zbawczego orędzia i czynną miłością braterską wyrażają niektóre teksty Pisma Świętego i dobrze jest je rozważyć i uważnie przemyśleć, by wyciągnąć z nich wszystkie konsekwencje. Chodzi o przesłanie, do którego się często przyzwyczajamy, powtarzamy je niemal mechanicznie, nie upewniając się jednak, czy ma ono realny wpływ na nasze życie oraz na życie naszych wspólnot. Jakże niebezpieczne i szkodliwe jest to przyzwyczajanie, prowadzące nas do utraty zadziwienia, fascynacji, entuzjazmu z życia Ewangelią braterstwa i sprawiedliwości! Słowo Boże poucza, że w bracie znajdujemy nieustanne przedłużenie Wcielenia dla każdego z nas: «Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (Mt 25, 40). To, co czynimy dla innych, posiada wymiar transcendentny: «taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą» (Mt 7, 2). «Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane [...]. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie» (Łk 12, 36-38). To, co wyrażają te teksty, stanowi absolutny priorytet «wyjścia poza siebie w kierunku brata», jako jedno z dwóch głównych przykazań stanowiących fundament wszelkich norm moralnych i jest najbardziej jasnym znakiem w podjęciu rozeznania na drodze duchowego wzrostania w odpowiedzi na absolutnie bezinteresowny dar Boga. Z tego samego powodu «posługa miłości jest konstytutywnym wymiarem misji Kościoła i nieodzownym wyrazem jego istoty». Tak jak Kościół z natury jest misyjny, tak w sposób nieunikniony wypływa z tej natury czynna miłość bliźniego, współczucie, które rozumie, towarzyszy i promuje. (Ewangelii gaudium)*

PYTANIE DO OSOBISTEJ REFLEKSJI:

- Co konkretnie dziś, w tym tygodniu uczynię, aby” wyjść w kierunku brata”?

Październik - Każdy człowiek i cały człowiek

Widzieć:

- Dlaczego ludzie szufladkują innych ludzi?
- Według jakich kryteriów ludzie szufladkują innych?
- Kto i dlaczego jest najczęściej spychany na margines życia społecznego?
- Dlaczego trudno zobaczyć w takich ludziach Boga?
- Co jest Twoim ubóstwem?
- Jaką rolę w Twoim życiu odgrywa niezależność, samowystarczalność, autonomia?

Ocenić:

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili (...) Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili (Mt 25, 40.45)

180. Z lektury Pisma Świętego wynika zresztą jasno, że propozycja Ewangelii nie polega tylko na osobistej relacji z Bogiem. Także naszej odpowiedzi miłości nie powinno się pojmować jako zwykłej sumy małych osobistych gestów wobec kogoś potrzebującego, co mogłoby stanowić pewien rodzaj «miłości à la carte», serię działań zmierzających jedynie do uspokojenia własnego sumienia. Propozycją jest królestwo Boże (Łk4, 43); chodzi o miłowanie Boga królującego w świecie. W takiej mierze, w jakiej zdoła On królować między nami, życie społeczne będzie przestrzenią braterstwa, sprawiedliwości, pokoju, godności wszystkich. Tak więc zarówno orędzie, jak i doświadczenie chrześcijańskie zmierzają do spowodowania konsekwencji społecznych. Szukamy Jego królestwa: «Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane» (Mt 6, 33). Zamiarem Jezusa jest ustanowienie królestwa Jego Ojca; prosi On swoich uczniów: «Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie» (Mt 10, 7).

181. Królestwo nadchodzące już i wzrastające między nami dotyczy wszystkiego i przypomina nam zasadę rozeznania, jaką proponował Paweł VI w odniesieniu do rozwoju: «Każdy człowiek i cały człowiek». Wiemy, że «ewangelizacja nie będzie pełna bez uwzględnienia wzajemnego odniesienia, jakie ustawicznie zachodzi między Ewangelią a konkretnym, osobistym i społecznym życiem człowieka». Chodzi o kryterium uniwersalności, właściwe dla dynamiki Ewangelii, ponieważ Ojciec pragnie, aby wszyscy ludzie się zbawili, a Jego plan zbawienia polega na nowym zjednoczeniu tego, co w niebiosach, i tego, co na ziemi (por. Ef 1, 10). Polecenie brzmi: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!» (Mk 16, 15), ponieważ «stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych» (Rz 8, 19). Całe stworzenie to także wszystkie aspekty natury ludzkiej, zatem «misja głoszenia Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa ma uniwersalne przeznaczenie. Jego przykazanie miłości obejmuje wszystkie wymiary egzystencji, wszystkie osoby, wszystkie środowiska współżycia i wszystkie narody. Nic, co ludzkie, nie może jej być obce». Prawdziwa nadzieja chrześcijańska, szukająca eschatologicznego królestwa, tworzy zawsze historię.

186. Z naszej wiary w Chrystusa, który stał się ubogim, będąc zawsze blisko ubogich i wykluczonych, wypływa troska o integralny rozwój najbardziej opuszczonych w społeczeństwie. (Ewangelii gaudium)

- Co to znaczy że mamy kochać każdego człowieka?
- W jakich sytuacjach mamy potępiać, a w jakich akceptować?
- Gdzie jest granica między miłością a naiwnością?

Nie możemy jednak zapominać, że istnieje nie tylko ubóstwo związane z gospodarką. Sam Jezus przypomina nam o tym, przestrzegając, że nasze życie zależy nie tylko od tego, co posiadamy (Łk 12, 15). Pierwotnie człowiek jest ubogi, potrzebuje pomocy i jest nędzny. Kiedy się rodzimy, potrzebujemy do życia troski naszych rodziców, a i tak w każdym czasie i etapie życia nikomu z nas nie uda się całkowicie wyzwolić od potrzeby pomocy innych osób, nigdy nie uda nam się wyrwać z ograniczeń bezsilności w obliczu kogoś czy też czegoś. Także i to jest jednym z warunków charakteryzujących nasze bycie "stworzeniem": nie uczyniliśmy samych siebie i sami nie możemy dać sobie tego wszystkiego, czego potrzebujemy. Uczciwe uznanie tej prawdy zachęca nas, byśmy pozostali pokornymi i mężnie praktykowali solidarność, jako cnotę niezbędną do życia.

W każdym razie, jesteśmy zależni od kogoś lub od czegoś. Możemy to przeżywać jako słabość życia lub jako pewną szansę, jako bogactwo, by porachować się ze światem, w którym nikt nie może się obejść bez drugiego, w którym wszyscy jesteśmy przydatni i cenni dla wszystkich, każdy na swój sposób. Właśnie odkrywając to jesteśmy pobudzani do działania odpowiedzialnego i czyniącego odpowiedzialnymi, mając na względzie dobro, które jest w takim przypadku nierozdzielnie osobiste i wspólne. Jest oczywiste, że takie realne działanie może się zrodzić jedynie z nowej mentalności, z nawrócenia na nowy sposób patrzenia na siebie, jedyni na drugich! Tylko wtedy, gdy człowiek postrzega siebie nie jako świat dla siebie, ale jako ktoś, kto przez swą naturę jest powiązany ze wszystkimi innymi, z natury swojej odczuwanych jako "bracia", możliwe jest realne działanie społeczne, w którym dobro wspólne nie pozostaje słowem pustym i abstrakcyjnym!

Kiedy człowiek postrzega siebie w ten sposób i wychowywany jest do takiego życia, pierwotne ubóstwo właściwe stworzeniu nie jest już odczuwane jako upośledzenie, ale jako nowe bogactwo, w którym to, co ubogacza każdego i jest swobodnie dawane, jest dobrem i darem, który z kolei jest korzystny dla wszystkich. Jest to światło pozytywne, w którego świetle do spoglądania na ubóstwo zachęca nas także Ewangelia. Właśnie to światło pomaga nam więc w zrozumieniu dlaczego Jezus przemienia tę kondycję w autentyczne "błogosławieństwo": "Błogosławieni jesteście wy, ubodzy!" (Łk 6, 20).

Tak więc czyniąc to, co w naszej mocy i wystrzegając się wszelkich form nieodpowiedzialnego uzależnienia od własnych braków, nie boimy się uznać siebie za potrzebujących i nie zdolnych, by dać sobie to wszystko, czego potrzebujemy, bo sam i jedynie o własnych siłach nie możemy pokonać wszelkich ograniczeń. Nie boimy się tego uznania, ponieważ Bóg w Jezusie pochylił się (por. Flp 2,8) i pochyła się nad nami i nad naszymi biedami, żeby nam pomóc i dać nam te dobra, których sami nigdy nie możemy mieć.

Dlatego Jezus chwali "ubogich w duchu" (Mt 5,3), to znaczy tych, którzy w ten sposób patrzą na swoje potrzeby, i będąc potrzebującymi powierzają się Bogu, nie obawiając się zależeć od Niego (por. Mt 6,26). Od Boga możemy w istocie zyskać to Dobro, którego nie może powstrzymać żadne ograniczenie, bo On jest mocniejszy od wszelkich ograniczeń i ukazał to, zwyciężając śmierć! Bóg będąc bogaty stał się ubogim (2 Kor 8, 9), aby nas ubogacić swoimi darami! On nas kocha, każde włókno naszego istnienia jest Jemu drogie, w Jego oczach każdy z nas jest wyjątkowy i ma ogromną wartość; "U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone... jesteście ważniejsi niż wiele wróbli" (Łk 12, 7). (Wstęp papieża Franciszka do książki abpa Müllera Ubogi dla ubogich. Misja Kościoła)

- Jak patrzę na swoje ograniczenia?
- Których ograniczeń w swoim życiu nie umiesz zaakceptować i dlaczego?

Działać:

- Jakich działań oczekuje ode mnie Jezus?
- Co mogę zrobić, żeby poznać realne potrzeby opuszczonych i maluczkich w moim środowisku?

Listopad - Jałmużna dobrej nowiny

Widzieć

- Jakie są przestrzenie ubóstwa w dzisiejszym świecie, zwłaszcza w Waszym środowisku?
- Czego brakuje ubogim w dzisiejszych czasach? Co konkretnego możemy im zaproponować, jako nasz dar, naszą pomoc?
- Jakie nawyki, przyzwyczajenia naszego społeczeństwa utrudniają nam kontakt z ubogimi?
- Jak rozumiemy jałmużnę? Jaka jest różnica pomiędzy jałmużną a litością?

Ocenić:

Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go!» I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię». (Mk 10, 46-49)

193. Imperatyw słuchania krzyku ubogich staje się w nas rzeczywistością, gdy wzruszamy się do głębi wobec cierpienia drugiego człowieka. Odczytajmy niektóre pouczenia Słowa Bożego o miłosierdziu, aby zabrzmiały mocno w życiu Kościoła. Ewangelia głosi: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7). Apostoł Jakub poucza, że miłosierdzie wobec innych pozwala nam okazać się triumfującymi na sądzie Bożym: «Mówcie i czyńcie tak jak ludzie, którzy będą sądzeni na podstawie Prawa wolności. Będzie to bowiem sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia; miłosierdzie odnosi triumf nad sądem» (Jk 2, 12-13). W tym tekście Jakub okazuje się spadkobiercą największego bogactwa duchowości hebrajskiej w okresie po wygnaniu, która przyznawała miłosierdziu szczególną wartość zbawczą: «okup swe grzechy uczynkami sprawiedliwymi, a swoje nieprawości miłosierdziem nad ubogimi; wtedy może twa pomyślność okazać się trwała» (Dn 4, 24). W tej samej perspektywie literatura mądrościowa mówi o jałmużnie jako konkretnym uczynku miłosierdzia względem potrzebujących: «Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z wszelkiego grzechu» (Tb 12, 9). W sposób bardziej plastyczny wyraża to także Syracjusz: «Woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy» (Syr 3, 30). Ta sama synteza pojawia się zebrana w Nowym Testamencie: «Przede wszystkim miejcie gorącą miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wiele grzechów» (1 P 4, 8). Ta prawda przeniknęła głęboko mentalność Ojców Kościoła i jako alternatywa kulturowa wywoływała profetyczny opór wobec hedonistycznego indywidualizmu pogańskiego. Przypomnijmy tylko jeden przykład: «Jak w niebezpieczeństwie pożaru, biegniemy szukać wody, aby go ugasić, [...] podobnie gdyby z naszej słomy powstał płomień grzechu i z tego powodu bylibyśmy poruszeni, jeżeli nadarzy się nam okazja do spełnienia dzieła miłosierdzia, cieszymy się z tego dzieła, tak jakby było ono źródłem, które zostaje nam dane, abyśmy ugasiли pożar».

194. Jest to przesłanie tak jasne, tak bezpośrednie, tak proste i wymowne, że żadna kościelna hermeneutyka nie ma prawa go relatywizować. Refleksja Kościoła nad tymi tekstami nie powinna ich zaciemniać lub osłabiać ich zachęcającego sensu, ale raczej pomóc przyjąć je jako własne z odwagą i zapałem. Dlaczego komplikować to, co jest tak proste? Aparaty pojęciowe istnieją po to, by ułatwiać kontakt z rzeczywistością w celu jej wyjaśnienia, a nie by od niej oddalać. Odnosi się to przede wszystkim do wezwań biblijnych, zachęcających z taką determinacją do miłości braterskiej, do pokornej i ofiarnej służby, do sprawiedliwości, do miłosierdzia względem ubogiego. Jezus ukazał nam tę drogę uznania drugiego człowieka swoimi słowami i gestami. Dlaczego zaciemniać to, co jest tak jasne? Nie przejmujemy się jedynie tym, by nie popaść w błędy doktrynalne, ale także by być wierni tej promiennej drodze życia i nadziei. Ponieważ «winą za nieznośne sytuacje niesprawiedliwości i za istnienie systemów politycznych utrzymujących te sytuacje obciąża się czasem obrońców „ortodoksji”, zarzucając im bierność, pobłażliwość, a nawet współudział».

195. Gdy św. Paweł udał się do Apostołów do Jerozolimy, aby rozeznąć, „czy nie biegł lub nie biegnie na próżno” (por. Ga 2, 2), wskazanym mu kluczowym kryterium autentyczności było to, by nie zapominał o ubogich (por. Ga 2, 10). To wielkie kryterium, aby wspólnoty Pawłowe nie uległy indywidualistycznemu stylowi życia pogan, nabiera wielkiej aktualności w obecnym kontekście, gdy szerzy się nowe indywidualistyczne pogaństwo. Piękno Ewangelii nie zawsze może być ukazane przez nas wiernie, ale jest znak, którego nigdy nie może zabraknąć: opcja na rzecz ostatnich, tych, których społeczeństwo odrzuca.

196. Niekiedy jesteśmy ludźmi twardego serca i umysłu, zapominamy się, bawimy się, zachwycamy się olbrzymimi możliwościami konsumpcji i rozrywki, jakie oferuje nam społeczeństwo. Dochodzi tu do pewnego rodzaju alienacji uderzającej w nas wszystkich, ponieważ «wyobcowane jest społeczeństwo, które poprzez formy społecznej organizacji, produkcji i konsumpcji utrudnia zarówno realizację tego daru, jak i budowanie tej międzyludzkiej solidarności».

210. Jest rzeczą nieodzowną, by być blisko nowych form ubóstwa i kruchości, w których jesteśmy wezwani do rozpoznania cierpiącego Chrystusa, chociaż to na pozór nie przynosi nam żadnych namacalnych i natychmiastowych korzyści: bezdomni, narkomani, uchodźcy, ludy tubylcze, coraz bardziej samotne i opuszczone osoby w podeszłym wieku itd. (Evangelii gaudium)

- Co we mnie zmienia jałmużna?

Działać:

- Dziękczynienie Bogu za ubogich, których mamy u siebie, za naszą otwartość na nich, za okazje jakie Bóg nam daje
- Co Ty możesz konkretnie dać ubogim?
- Ile swojego czasu możesz poświęcić innym i w jakiej formie?

Grudzień - Towarzyszyć na drodze wyzwolenia

Widzieć

- Dlaczego dziś ludzie czują się samotni, mimo bardzo rozwiniętych środków komunikacji?
- Gdzie ludzie szukają zaspokojenia potrzeby towarzyszenia innych ludzi?
- Co nam przeszkadza w słuchaniu innych?
- Dlaczego nie mamy na to czasu, a czasami i ochoty?

Ocenić:

197. *W sercu Boga jest preferencyjne miejsce dla ubogich, On sam bowiem «stał się ubogim» (2 Kor 8, 9). Cała droga naszego odkupienia naznaczona jest ubogimi. Zbawienie to dotarło do nas dzięki wypowiedzianemu «tak» pokornej dziewczyny z małego kraju, zagubionego na peryferiach wielkiego imperium. Zbawiciel narodził się w stajni, między zwierzętami, jak zdarzało się to w przypadku ludzi najbardziej ubogich; został ofiarowany w świątyni z dwoma małymi gołębiami, stanowiącymi ofiarę tych, którzy nie mogli sobie pozwolić, by zapłacić za baranka (por. Łk 2, 24; Kpł 5, 7). Dorastał w domu prostych robotników i własnymi rękami zarabiał na chleb. Gdy zaczął głosić królestwo, szły za Nim tłumy wydziedziczonych, i w ten sposób wypełniło się to, o czym sam powiedział: «Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę» (Łk 4, 18). Uginających się pod brzemieniem cierpienia, dotkniętych ubóstwem zapewnił, że Bóg nosi ich w głębi swego serca: «Błogosławieni [jesteście] ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże» (Łk 6, 20); utożsamił się także z nimi: «Bo byłem głodny, a daliście mi jeść», i nauczał, że miłosierdzie względem nich jest kluczem do nieba (por. Mt 25, 35n).*

198. *Dla Kościoła opcja na rzecz ubogich jest bardziej kategorią teologiczną niż kulturową, socjologiczną, polityczną czy filozoficzną. Bóg używa im «swego pierwszego miłosierdzia». Ta Boża preferencja ma konsekwencje w życiu wiary wszystkich chrześcijan, wezwanych do tego, by mieć «te same uczucia co Jezus» (por. Flp 2, 5). Inspirując się nią, Kościół dokonał opcji na rzecz ubogich, pojmowanej jako «specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła». Opcja ta – nauczał Benedykt XVI – «zawiera się w chrystologicznej wierze w tego Boga, który dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić». Dlatego pragnę Kościoła ubogiego dla ubogich. Oni mogą nas wiele nauczyć. Oprócz uczestnictwa w sensus fidei, dzięki własnym cierpieniom znają Chrystusa cierpiącego. Jest rzeczą konieczną, abyśmy wszyscy pozwolili się przez nich ewangelizować. Nowa ewangelizacja jest zaproszeniem do uznania zbawczej mocy ich egzystencji i do postawienia jej w centrum drogi Kościoła. Jesteśmy wezwani do odkrycia w nich Chrystusa, do użyczenia im naszego głosu w ich sprawach, ale także do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przekazać przez nich.*

199. *Nasze zaangażowanie nie polega wyłącznie na działaniach albo na programach promocji i opieki. To, co Duch wprawia w ruch, nie jest nadmiarem aktywizmu, ale przede wszystkim uwagą skierowaną na drugiego człowieka, «uważaniem go za jedno z samym sobą». Ta pełna miłości uwaga jest początkiem prawdziwego zatroskania o jego osobę i poczynając od niej, pragnę szukać skutecznie jego dobra. Zakłada to docenianie ubogiego z jego dobrocią, z jego sposobem życia, z jego kulturą, z jego sposobem przeżywania wiary. Autentyczna miłość jest zawsze kontemplatywna, pozwala nam służyć drugiemu nie z konieczności lub próżności, ale ponieważ jest piękna, niezależnie od pozorów. «Z miłości bowiem, która sprawia, że ktoś staje się nam miły, udzielamy mu czegoś darmo». Ubogi, gdy jest kochany, «uważany jest za coś cennego», a to odróżnia opcję na rzecz ubogich od jakiegokolwiek ideologii, od jakiegokolwiek próby posługiwania się ubogimi w celach osobistych lub politycznych. Jedynie poczynając od tej realnej i serdecznej bliskości, możemy odpowiednio im towarzyszyć na ich drodze wyzwolenia. Jedynie to sprawi, że stanie się możliwe, by «w każdej chrześcijańskiej wspólnotie ubodzy czuli się „jak u siebie w domu”. Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym?». Bez opcji preferencyjnej na rzecz ubogich «głoszenie Ewangelii – będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia – może pozostać nie zrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu».*

201. *Nikt nie może mówić, że stoi z dala od ubogich, ponieważ jego życiowe wybory wiążą się ze skupieniem uwagi na innych sprawach. Często spotykamy się z tym usprawiedliwieniem w środowiskach akademickich, przedsiębiorców lub profesjonalistów, a nawet w środowiskach kościelnych. Chociaż ogólnie można powiedzieć, że powołaniem oraz misją wiernych świeckich jest przemienianie różnych rzeczywistości ziemskich, aby wszelka działalność ludzka była przemieniona*

przez Ewangelię, nikt nie może się czuć zwolniony z troski o ubogich i o sprawiedliwość społeczną: «Nawrócenia duchowego, żywej miłości Boga i bliźniego, troski o sprawiedliwość i pokój, ewangelicznego traktowania ubogich i ubóstwa, wymaga się od wszystkich». Obawiam się, że również te słowa pozostaną tylko przedmiotem komentarzy bez praktycznego odniesienia. Niemniej jestem pełen ufności w otwarcie i właściwą dyspozycyjność chrześcijan i proszę was o wspólnotowe szukanie nowych dróg, by przyjąć tę odnowioną propozycję. (Evangelii gaudium)

Potrzebna jest dziś nowa « wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliżnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr. Winniśmy zatem postępować w taki sposób, aby w każdej chrześcijańskiej wspólnotie ubodzy czuli się «jak u siebie w domu». Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym? Bez tak rozumianej ewangelizacji, dokonującej się przez miłosierdzie i świadectwo chrześcijańskiego ubóstwa, głoszenie Ewangelii - będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia - może pozostać nie zrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu. Miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów. (św. Jan Paweł II, List apostołski NOVO MILLENNIO INEUNTE)

- Jak możemy bardziej słuchać innych?
- W jakich sytuacjach mamy towarzyszyć potrzebującym?
- W jakich sytuacjach powinniśmy unikać, aby nie dać się pociągnąć do złego?

Działać:

- Rozmowa z ubogim - znalezienie konkretnych osób ubogich w środowisku - rozmowa z nimi, bez angażowania dużego wsparcia materialnego, wsparcie powinno być symboliczne np. własnoręcznie zrobione ciasto, kanapka, kubek ciepłej herbaty, można na koniec zaproponować wspólną modlitwę.
- Znajdź czas dla potrzebującego Twojego towarzyszenia.
- Przy najbliższej sposobności poświęć więcej czasu i uwagi na słuchanie innych niż na mówienie o sobie, czy udzielanie im rad

Styczeń - Boże narzędzia wyzwolenia i promocji ubogich

Widzieć

- Na jakie trudności napotykamy w kontakcie z ubogimi?
- Gdzie ubodzy mogą szukać pomocy? Gdzie znajdują pomoc ludzie uzależnieni, bezdomni?
- Jakie wspólnoty/grupy w mojej parafii pomagają stale ubogim?

Ocenić

Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Złitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać. A gdy pora była już późna, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce jest puste, a pora już późna. Odpraw ich! Niech idą do okolicznych osiedli i wsi, a kupią sobie coś do jedzenia». Lecz On im odpowiedział: «Wy dajcie im jeść!» (Mk 6, 34-37)

187. Każdy chrześcijanin oraz każda wspólnota powołani są, by być Bożymi narzędziami wyzwolenia i promocji ubogich w celu pełnej integracji społecznej; zakłada to, że jesteśmy uważni na krzyk ubogiego i gotowi go wesprzeć. Wystarczy przegłądnąć karty Pisma Świętego, aby odkryć, jak dobry Ojciec pragnie wsłuchiwać się w wołanie ubogich: «Dostyc napatrzylem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nastuchałem się narzekań jego na ciemięzców, znam więc jego uciemiężenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z rąk [...]. Idź przeto teraz, posyłam cię» (Wj 3, 7-8. 10) i okazuje się zatroskany o ich potrzeby: «Wtedy Izraelici wołali do Pana i Pan wzbudził im wybawiciela» (Sdz 3, 15). Pozostawianie głuchymi na to wołanie, gdy jesteśmy narzędziami Bożymi, aby słuchać ubogiego, wyłącza nas z woli Ojca i Jego planu, ponieważ ten ubogi «będzie wzywał Pana przeciwko tobie, a ty obciążysz się grzechem» (Pwt 15, 9). Brak zaś solidarności w obliczu jego potrzeb wpływa bezpośrednio na nasze odniesienie do Boga: «Gdy bowiem przeklnie cię w goryczy duszy, Ten, co go stworzył, wysłucha jego życzenia» (Syr 4, 6). Powraca zawsze stare pytanie: «Jeśliby ktoś posiadał na świecie majątek, i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?» (1 J 3, 17). Przypomnijmy również, z jak głębokim przekonaniem apostoł Jakub nawiązywał do obrazu krzyku uciskanych: «Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy z pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk żniwiarzy doszedł do uszu Pana Zastępów» (5, 4).

188. Kościół uznał, że potrzeba słuchania tego krzyku wynika z wyzwalającego działania łaski w każdym z nas, dlatego nie chodzi o misję zarezerwowaną tylko dla niektórych: «Kościół, kierując się Ewangelią miłosierdzia i z uwagi na miłość do człowieka, wsłuchuje się w wołanie o sprawiedliwość i ze wszystkich sił chce na nie odpowiedzieć». W tym kontekście można zrozumieć polecenie Jezusa, skierowane do uczniów: «Wy dajcie im jeść!» (Mk 6, 37), a to zakłada zarówno współpracę w rozwiązywaniu strukturalnych przyczyn ubóstwa i promowaniu integralnego rozwoju ubogich, jak i bardziej proste codzienne gesty solidarności wobec bardzo konkretnych form nędzy, z jaką się spotykamy. Słowo «solidarność» nieco się zużyło i czasami bywa niewłaściwie interpretowane, ale oznacza o wiele więcej niż jakiś sporadyczny gest hojności. Wymaga uformowania nowej mentalności, kierującej się pojęciami wspólnoty, priorytetu życia wszystkich w stosunku do posiadania dóbr przez niektórych.

189. *Solidarność jest spontaniczną reakcją człowieka uznającego społeczną funkcję własności i powszechne przeznaczenie dóbr jako rzeczywistości poprzedzających własność prywatną. Prywatne posiadanie dóbr usprawiedliwione jest przez ich strzeżenie i pomnażanie, tak by lepiej mogły służyć dobru wspólnemu, stąd solidarność należy przeżywać jako decyzję zwrócenia ubogiemu tego, co mu się należy. Przekonania te i rzeczywiste praktykowanie solidarności otwierają drogę do innych przemian strukturalnych i czynią je możliwymi.*

204. *Nie możemy już dalej pokładać ufności w ślepych siłach i w niewidzialnej ręce rynku. Wzrost równowagi wymaga czegoś więcej niż wzrost gospodarczy, chociaż go zakłada; wymaga decyzji, programów, mechanizmów i procesów specyficznie ukierunkowanych na lepszą dystrybucję dochodów, stwarzanie miejsc pracy, integralną promocję ubogich wykraczającą poza czystą opiekuńczość.*

207. *Każda wspólnota Kościoła, która nie zamierza w pełni i w sposób twórczy skutecznie współpracować, aby ubodzy żyli godnie i nikt nie był wykluczony, narazi się także na ryzyko rozkładu, chociaż mówi o tematach społecznych lub krytykuje rządy. Łatwo podda się w końcu światowości duchowej, maskowanej praktykami religijnymi, bezowocnymi zebraniem lub pustymi przemówieniami. (Evangelii gaudium)*

Działać:

- Jakże znam instytucje pomagające ubogim? Czym wiem jak one funkcjonują?
- Co mogę zrobić, żeby lepiej poznać wsparcie jakie oferują instytucje pomagające biednym, samotnym, uzależnionym?
- Jak mogę wejść we współpracę z nimi?
- Jak my jako KWC możemy się w tą działalność włączyć?

Luty - Ubóstwo ukryte

Widzieć:

- Kto z potrzebujących w Twoim środowisku jest pomijany i przemilczany?
- Jakie ukryte obszary ubóstwa dostrzegamy, które potrzebują naszej uwagi i modlitwy?
- Jak w Twojej okolicy przejawia się brak szacunku ludzi do środowiska naturalnego?

Ocenić:

209. *Jezus, w najwyższym stopniu ewangelizator i uosobienie Ewangelii, utożsamia się zwłaszcza z najmniejszymi (por. Mt 25, 40). Przypomina nam to, że my wszyscy chrześcijanie jesteśmy powołani do troski o najbardziej kruchych mieszkańców ziemi. Ale w obowiązującym dziś modelu «sukcesu» i «prywatności» nie wydaje się sensowne inwestowanie, aby pozostający w tyle, słabi lub mniej uzdolnieni mogli znaleźć sobie drogę w życiu.*

212. *Podwójnie biedne są kobiety narażone na sytuacje wykluczenia, złego traktowania i przemocy, ponieważ często mają mniejsze możliwości obrony swoich praw. Jednakże pośród nich także cały czas znajdujemy najbardziej godne podziwu gesty codziennego heroizmu w obronie i w zatroskaniu o kruchość ich rodzin.*

213. *Pośród tych ubogich, o których Kościół chce troszczyć się z upodobaniem, są również dzieci mające się narodzić; są one najbardziej bezbronni i niewinni ze wszystkich, a dzisiaj chce się je pozbawić ludzkiej godności, aby robić z nimi to, co się chce, pozbawiając je życia i ustanawiając prawa, by nikt nie mógł temu przeszkodzić. Aby lekceważąco ośmieszyć podejmowaną przez Kościół obronę życia nienarodzonych, często przedstawia się jego postawę jako coś ideologicznego, obskurantycznego i konserwatywnego. A przecież obrona rodzącego się życia jest ściśle związana z obroną jakiegokolwiek prawa człowieka. Zakłada ona przekonanie, że każda ludzka istota jest zawsze święta i nienaruszalna w jakiegokolwiek sytuacji i w każdej fazie swego rozwoju. Jest celem samym w sobie, i nigdy nie jest środkiem do rozwiązania innych trudności. Jeśli obalimy to przekonanie, nie ma solidnych i trwałych fundamentów do obrony praw człowieka, które byłyby zawsze uzależnione od korzyści zmieniających się rządów. Sam rozum wystarczy, aby uznać nienaruszalną wartość każdego ludzkiego życia, ale jeśli spojrzymy na nie w świetle wiary, «wszelki gwałt zadany osobistej godności istoty ludzkiej wzywa o pomstę przed obliczem Bożym i jest Obrazą Stwórcy człowieka».*

214. *Właśnie dlatego, że kwestia ta powiązana jest z przestaniem o wartości osoby ludzkiej, nie powinno się oczekiwać, że Kościół zmieni swoją postawę w tej kwestii. Chce być całkowicie uczciwy w tym względzie. To nie jest problem poddany zamierzonym reformom lub «modernizacji». Nie jest żadnym postępem rozwiązywanie problemów przez eliminację ludzkiego życia. Jednak prawdą jest również, że uczyniliśmy niewiele, aby odpowiednio pomagać i towarzyszyć kobietom znajdującym się w bardzo ciężkiej sytuacji, w której aborcja jawi się im jako szybkie rozwiązanie w ich głębokiej udręce, szczególnie gdy rozwijające się w nich życie zaistniało w wyniku gwałtu lub w kontekście krańcowego ubóstwa. Któż może nie zrozumieć tak bolesnych sytuacji?*

215. *Są także inne kruche i bezbronni istoty, które niejednokrotnie pozostają na łasce interesów ekonomicznych i które wykorzystuje się w sposób nieodpowiedzialny. Mam na myśli całe stworzenie. Jako istoty ludzkie, nie jesteśmy zwykłymi beneficjentami, lecz stróżami innych stworzeń. Za pośrednictwem naszej rzeczywistości cielesnej Bóg złączył nas tak ściśle z otaczającym nas światem, że wyniszczenie i zatrucie ziemi jest niejako chorobą dotykającą nas wszystkich, i możemy ubolewać nad wymarciem jakiegoś gatunku jak nad jakimś okaleczeniem. Nie dopuśćmy do tego, aby po nas pozostały na*

ziemi znaki zniszczenia i śmierci, uderzające w nasze życie i życie przyszłych pokoleń. W tym sensie utożsamiam się z pięknym prorockim orędziem pełnym żalu, jaki przed laty wyrazili biskupi filipińscy: «Niewiarygodne bogactwo owadów żyło w puszczy, i odgrywało w jej ekosystemie znaczącą rolę. [...] Ptaki latały w powietrzu, a ich lśniące pióra i przeróżne śpiewy przydawały koloru i melodii zieleni lasów. [...] Bóg tę ziemię przeznaczył dla nas, swoich szczególnych stworzeń, ale nie po to, abyśmy ją zniszczyli i zamienili w pustynię. [...] Spójrz na rzeki koloru brązowo-czekoladowego w twoich stronach i pamiętaj, że po jednej deszczowej nocy odprowadzają żywą krew ziemi do morza. [...] Jakże mogą pływać ryby w takim rynsztoku, jakim jest rzeka Pasig i tyle innych rzek, które zanieczyściliśmy? Kto zamienił cudowny świat mórz w podwodne cmentarze, pozbawione życia i barw?».

216. *My, wszyscy chrześcijanie, niepozorni i mali, lecz mocni w miłości Bożej – jak św. Franciszek z Asyżu – jesteśmy powołani do zatroszczenia się o kruchość ludu i świata, w którym żyjemy. (Evangelii gaudium)*

Działać:

- Modlitwa w intencji “ukrytych ubogich”. Ustalenie formy wspólnej modlitwy, aż do następnego spotkania w konkretnych intencjach.

Marzec - Obsesja natychmiastowych rezultatów

Widzieć:

- Co powoduje, że życie w obecnych czasach jest takie szybkie?
- Dlaczego ludzie oczekują natychmiastowych rezultatów swoich działań?
- Dlaczego jako społeczeństwo nie umiemy myśleć i działać szeroko i długofalowo?
- W jaki sposób współczesny człowiek szuka samopotwierdzenia?
- Dlaczego trudno zrezygnować z potrzeby panowania nad sytuacją?

Ocenić:

221. *Aby postępować naprzód w budowaniu więzi społecznych w pokoju, sprawiedliwości i braterstwie, mamy cztery zasady związane z dwubiegunowymi napięciami, właściwymi dla każdej rzeczywistości społecznej. Ich źródłem są wielkie postulatory nauki społecznej Kościoła, które stanowią «pierwszy i podstawowy punkt odniesienia dla interpretacji i oceny zjawisk społecznych»*

222. *Istnieje dwubiegunowe napięcie między pełnią i granicą. Pełnia budzi wolę posiadania wszystkiego, a granica jest ścianą, która przed nami wyrasta. «Czas», pojmowany w sensie szerszym, czyni odniesienie do pełni jako formy otwierającego się przed nami horyzontu, a chwila jest wyrazem granicy, przeżywanej w wyznaczonej przestrzeni. Obywatele żyją w napięciu między sytuacją chwili a światłem czasu, szerszego horyzontu, utopią, która otwiera nas na przyszłość i pociąga jako ostateczna racja. Stąd wyłania się pierwsza zasada postępu w budowaniu ludu: czas przewyższa przestrzeń.*

223. *Zasada ta pozwala pracować na dłuższą metę bez obsesji na punkcie natychmiastowych rezultatów. Pomaga w cierpliwym znoszeniu trudnych i niesprzyjających sytuacji albo zmian w planach, jakie narzuca dynamizm rzeczywistości. Stanowi zachętę do przyjęcia napięcia między pełnią i granicą, przyznając priorytet czasowi. Jeden z grzechów, z jakim się czasem spotykamy w działalności społeczno-politycznej, polega na uprzywilejowaniu przestrzeni władzy w miejsce czasu procesów. Przyznanie priorytetu przestrzeni sprawia, że człowieka ogarnia szaleństwo, by rozwiązać wszystko natychmiast, by podjąć próbę zagarnięcia wszystkich przestrzeni władzy i by się samemu potwierdzić. Oznacza to spowolnienie procesów i zamiar zatrzymania ich. Przyznanie priorytetu czasowi oznacza zajęcie się bardziej rozpoczęciem procesów niż posiadaniem przestrzeni. Czas porządkuje przestrzeń, oświeca je i przemienia w ogniwa łańcucha stale powiększającego się, chroni przed cofaniem się. Chodzi o zaangażowanie społeczne nowych ludzi i grup społecznych, które rozwiną te działania, by przyniosły owoc w postaci ważnych wydarzeń historycznych. Bez niepokoju, lecz z jasnymi i mocnymi przekonaniem.*

225. *Kryterium to jest również bardzo stosowne dla ewangelizacji, która wymaga, by brać pod uwagę horyzont, zastosować procesy możliwe i podjąć długą drogę. W swoim ziemskim życiu Pan wielokrotnie dał do zrozumienia uczniom, że są rzeczy, których nie mogą jeszcze zrozumieć i że należy oczekiwać Ducha Świętego (por. J 16, 12-13). Przypowieść o ziarnie i chwacie (por. Mt 13, 24-30) opisuje ważny aspekt ewangelizacji, który polega na pokazaniu, w jaki sposób nieprzyjaciel może zająć przestrzeń Królestwa i spowodować szkody, jak chwast, ale z czasem zwycięży dobre ziarno. (Evangelii gaudium)*

- W jakich sytuacjach trudno jest przekazać swoją posługę do kontynuowania przez kogoś innego?
- W jaki sposób radzić sobie w sytuacji, gdy nie zauważamy owoców naszego zaangażowania?

Działać:

- Zapytać swoich bliskich, czy dostrzegają we mnie postawę nadmiernej kontroli sytuacji w pewnych obszarach. Prosić Boga o dar zaufania w tych sferach.
- Pomyśleć i zaplanować konkretne długofalowe działania miejscowej wspólnoty KWC np. na najbliższe 3-5 lat.

Kwiecień - Pojednana różnorodność

Widzieć:

- Dlaczego w świecie jest tyle konfliktów, zarówno w wymiarze międzynarodowym, społecznym jak i indywidualnym, czy rodzinnym?
- Jak zachowujemy się w sytuacji konfliktu?
- Kiedy konflikt może mieć pozytywny wymiar?

Ocenić

221. *Aby postępować naprzód w budowaniu więzi społecznych w pokoju, sprawiedliwości i braterstwie, mamy cztery zasady związane z dwubiegowymi napięciami, właściwymi dla każdej rzeczywistości społecznej. Ich źródłem są wielkie postulatory nauki społecznej Kościoła, które stanowią «pierwszy i podstawowy punkt odniesienia dla interpretacji i oceny zjawisk społecznych»*

226. *Konfliktu nie można ignorować lub ukrywać. Powinien być przyjęty. Ale jeśli pozostajemy w jego sidłach, tracimy perspektywę, zacieśniają się horyzonty, a rzeczywistość staje się fragmentaryczna. Gdy zatrzymujemy się na konflikcie, tracimy poczucie głębokiej jedności rzeczywistości.*

227. *Wobec konfliktu niektórzy po prostu dostrzegają go i idą dalej, tak jakby się nic nie stało, umywają od tego ręce, by dalej prowadzić swoje życie. Inni wkraczają w konflikt w ten sposób, że stają się jego więźniami, tracą horyzont, przerzucają na instytucje własne zamieszanie i niezadowolenie, przez co jedność staje się niemożliwa. Istnieje jednak trzeci sposób zmierzenia się z konfliktem, bardziej skuteczny: polega on na przyjęciu konfliktu, rozwiązaniu go i przemienieniu w ogniwo łączące z nowym procesem. «Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój» (Mt 5, 9).*

228. *W ten sposób staje się możliwe pogłębienie komunii pośród różnic; mogą jej sprzyjać tylko te szlachetne osoby, które mają odwagę wznieść się ponad powierzchwny konflikt i dostrzegają najgłębszą godność innych. Dlatego konieczne jest postulowanie następującej zasady, nieodzownej dla budowania zgody społecznej: jedność przewyższa konflikt. W ten sposób solidarność, pojmowana w swym najgłębszym znaczeniu jako wyzwanie, staje się stylem tworzenia historii, środowiska życia, w którym konflikty, napięcia i różnice mogą tworzyć wieloraką jedność rodzącą nowe życie. Nie oznacza to promowania synkretyzmu ani dominacji jednych nad drugimi, ale rozwiązanie na wyższym poziomie, zachowujące w sobie ceną konstruktywność dwóch odmiennych biegunów.*

229. *To ewangeliczne kryterium przypomina nam, że Chrystus zjednoczył wszystko w sobie: niebo i ziemię, czas i wieczność, ciało i ducha, osobę i społeczeństwo. Znakiem rozpoznawczym tej jedności i pojednania wszystkiego w sobie jest pokój. Chrystus «jest naszym pokojem» (Ef 2, 14). Przesłanie ewangeliczne zaczyna się zawsze od pozdrowienia pokoju, a pokój wieńczy i scala w każdej chwili więzi między uczniami. Pokój jest możliwy, ponieważ Pan zwyciężył świat i jego ciągłe konflikty, «wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża» (Kol 1, 20). Ale jeśli docieramy do głębi tych tekstów biblijnych, odkrywamy, że pierwszym środowiskiem, w którym jesteśmy wezwani do osiągnięcia pokoju pośród różnic, jest nasze wnętrze, nasze własne życie, zawsze zagrożone przez dialektyczne rozproszenie. Trudno będzie zbudować prawdziwy pokój społeczny ze złamanymi sercami, które rozpadły się na tysiąc kawałków.*

230. *Przesłanie pokoju nie jest przesłaniem pokoju w wyniku negocjacji, ale przekonaniem, że jedność Ducha zestraja wszystkie różnice. Przewyższa każdy konflikt dzięki nowej, obiecującej syntezie. Różnorodność jest piękna, gdy godzi się na nieustanne wkraczanie w proces pojednania aż do zawarcia pewnego rodzaju umowy kulturowej, która doprowadzi do wyłonienia się «pojednanej różnorodności», jak trafnie nauczą biskupi kongijscy: «Różnorodność naszych etniczności stanowi bogactwo. [...] Jedynie dzięki jedności, nawróceniu serc i pojednaniu możemy przyczynić się do postępu naszego kraju».* (Evangelii gaudium)

- Gdzie jest granica pomiędzy normami społecznymi, a zachowaniem swojej tożsamości i indywidualności?

Działać

Przeanalizuję sytuację konfliktu, w którym byłem zaangażowany w postaci rachunku sumienia:

- Czy byłem w stanie się wznieść ponad konflikt i zobaczyć godność drugiej osoby?
- Czy moje emocje panowały nade mną?
- Czy udało się znaleźć wspólne rozwiązanie zaspokajające potrzeby obu stron?
- Co mogę zrobić z nierozwiązanym konfliktem w moim życiu? (modlitwa, spotkanie, szukanie nowych rozwiązań)

Maj - Nie wystarczy zrozumieć rzeczywistość

Widzieć

- Jak reagujemy, gdy słyszymy piękne ale puste słowa, nie mające poparcia w rzeczywistości?
- Jakie trudności pojawiają się gdy chcemy nasze idee, którymi żyjemy przełożyć na praktykę życia?

Ocenić

221. Aby postępować naprzód w budowaniu więzi społecznych w pokoju, sprawiedliwości i braterstwie, mamy cztery zasady związane z dwubiegunowymi napięciami, właściwymi dla każdej rzeczywistości społecznej. Ich źródłem są wielkie postulaty nauki społecznej Kościoła, które stanowią «pierwszy i podstawowy punkt odniesienia dla interpretacji i oceny zjawisk społecznych»

231. Istnieje również dwubiegunowe napięcie między ideą i rzeczywistością. Rzeczywistość po prostu jest, ideę się opracowuje. Trzeba doprowadzić do stałego dialogu pomiędzy nimi, unikając odseparowania idei od rzeczywistości. Niebezpiecznie jest żyć w królestwie samego słowa, obrazu, sofizmu. Stąd wniosek, że należy postulować trzecią zasadę: rzeczywistość przewyższa ideę. Zakłada to unikanie różnych form zasłaniania rzeczywistości: angelicznych puryzmów, totalitaryzmów, relatywizacji, deklaratorystycznych nominalizmów, projektów bardziej formalnych niż realnych, antyhistorycznych fundamentalizmów, intelektualizmów pozbawionych mądrości.

232. Funkcją idei – opracowania conceptualnego – jest uchwycenie, zrozumienie rzeczywistości i kierowanie nią. Oderwana od rzeczywistości idea rodzi odrealnione idealizmy i nominalizmy, które jedynie starają się ją klasyfikować i definiować, ale jej nie kształtują. To, co angażuje i pociąga, to rzeczywistość oświecona rozumowaniem. Trzeba przejść od formalnego nominalizmu do harmonijnej obiektywności. Na różne sposoby manipuluje się prawdą, podobnie jak gimnastykę zastępuje się kosmetyką. Są politycy – a także przywódcy religijni – którzy pytają, dlaczego lud ich nie rozumie i nie idzie za nimi, skoro ich propozycje są tak logiczne i jasne. Prawdopodobnie dzieje się tak dlatego, że usadowili się w królestwie czystych idei i sprowadzili politykę lub wiarę do retoryki. Inni zapomnieli o prostocie i ściągnęli z zewnątrz obcą i niezrozumiałą dla ludzi racjonalność.

233. Rzeczywistość przewyższa idee. Kryterium to związane jest z wcieleniem Słowa i wprowadzeniem go w życie: «Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga» (1 J 4, 2). Kryterium rzeczywistości jest już wcielone Słowo, które zawsze stara się wcielić w konkret naszego życia, co jest istotne dla ewangelizacji. Z jednej strony prowadzi nas do docenienia historii Kościoła jako historii zbawienia, zachowania w pamięci naszych świętych, którzy wnieśli Ewangelię w życie naszych narodów, przyjęcia bogatej tradycji Kościoła liczącej dwa tysiące lat, bez zamiaru tworzenia nowych idei oderwanych od tego skarbcza, tak jak byśmy chcieli stworzyć inną ewangelię. Z drugiej strony kryterium to skłania nas do urzeczywistnienia tego Słowa, realizowania dzieł sprawiedliwości i miłosierdzia, w których przynosi ono owoc. Nie wprowadzać Słowa w rzeczywistość oznacza budowanie na piasku. Opierać się tylko na samej idei to narażać się na zamknięcie w sobie i przyjmowanie gnostyckich poglądów. Nie przynosi to żadnych owoców i czyni jałowym dynamizm Ewangelii. (Ewangelii gaudium)

Działać:

- Jakie konkretne dzieło miłosierdzia mogę podjąć, w którym wyrazi się idea troski o ubogich i uzależnionych?

Czerwiec - Zakorzeni, z szerokim spojrzeniem

Widzieć:

- Jakie dostrzegam negatywne konsekwencje braku zaangażowania we wspólnotę?
- Co się dzieje kiedy wspólnota zamyka się na powszechny wymiar Kościoła?

Ocenić:

221. Aby postępować naprzód w budowaniu więzi społecznych w pokoju, sprawiedliwości i braterstwie, mamy cztery zasady związane z dwubiegunowymi napięciami, właściwymi dla każdej rzeczywistości społecznej. Ich źródłem są wielkie postulaty nauki społecznej Kościoła, które stanowią «pierwszy i podstawowy punkt odniesienia dla interpretacji i oceny zjawisk społecznych»

234. Napięcie istnieje również między tym, co globalne, a tym, co lokalne. Należy zwrócić uwagę na wymiar globalny, aby nie ulec **pokusie wąskiego, lokalnego spojrzenia**. Jednocześnie nie jest rzeczą stosowną stracić z pola widzenia to, co lokalne, dzięki czemu stąpamy twardo po ziemi. Oba te wymiary, gdy są złączone, nie pozwalają popaść w jedną z tych krańcowych postaw. Pierwsza – gdy obywatele żyją w abstrakcyjnym i globalizującym uniwersalizmie, niczym konformistyczni pasażerowie ostatniego wagonu, z otwartymi ustami i zaprogramowanymi oklaskami **podziwiający fajerwerki świata należącego do innych**. Druga – gdy stają się **folklorystycznym muzeum lokalnych pustelników**, skazanych na powtarzanie wciąż tego samego, niezdolnych do reagowania na to, co odrębne, oraz do podziwiania piękna, jakie Bóg roztacza poza ich granicami.

235. Całość jest czymś więcej niż część i czymś więcej niż ich prosta suma. Tak więc nie należy być zbyt obsesyjnym na punkcie spraw ograniczonych i szczegółowych. Trzeba zawsze poszerzać spojrzenie, by rozpoznać większe dobro, przynoszące korzyści wszystkim. Ale trzeba to czynić, unikając **pokusy ucieczki, wykorzenia**. Należy zapuścić korzenie w urodzajnej ziemi i w historii własnego miejsca, co jest darem Bożym. Pracuje się w tym, co małe, miejscowe, w łączności z tym, co blisko, ale z szerszą perspektywą. Podobnie osoba, która zachowując swoje specyficzne cechy, nie ukrywając swojej tożsamości, **angażuje się całym sercem w jakąś wspólnotę**, nie rozplywa się w niej, ale otrzymuje nowe bodźce do własnego rozwoju. Nie jest to ani sfera globalna, która prowadzi do rozplynięcia się, ani odizolowana cząstkowość, skazująca człowieka na bycie jałowym.

236. Modelem nie jest kula, która nie przewyższa części, gdzie każdy punkt jest tak samo oddalony od centrum i nie ma różnicy między jednym punktem a drugim. Modelem jest wielościan, odzwierciedlający zbieg wszystkich jego elementów, które zachowują w nim oryginalność. Zarówno działalność duszpasterska, jak i działalność polityczna mają na celu zebranie w takim wielościanie tego, co najlepsze. Włączeni tam są ubodzy ze swoją kulturą, swoimi planami i możliwościami. Nawet osoby, które mogą być krytykowane za swoje błędy, mają coś do zaoferowania i nie powinno się tego zaprzepaścić. Jest to jedność ludów, które w porządku uniwersalnym zachowują swoje indywidualne rysy. Jest to ogół osób w społeczeństwie szukającym dobra wspólnego, prawdziwie obejmującego wszystkich.

237. Nam, chrześcijanom, zasada ta mówi również o całości albo integralności Ewangelii, którą Kościół nam przekazuje i posyła nas, byśmy ją głosili. Jej pełne bogactwo obejmuje profesorów uniwersytetu i robotników, przedsiębiorców i artystów. «Mistyka ludowa» na swój sposób przyjmuje całą Ewangelię i wciela ją w formy modlitwy, braterstwa, sprawiedliwości, walki i święta. Dobrą Nowiną jest radość Ojca, który nie chce, aby się zatracił któryś z Jego najmniejszych. Tak rodzi się radość u Dobrego Pasterza, który znajduje zagubioną owcę i prowadzi ją do owczarni. Ewangelia jest zaczynem zakwaszającym całe ciasto oraz miastem jaśniejącym na szczycie góry i oświecającym wszystkie ludy. W Ewangelię wpisane jest kryterium całości: nie przestaje być Dobrą Nowiną, dopóki nie jest **głoszona wszystkim**, dopóki nie **zapłodni i nie uzdrowi wszystkich wymiarów człowieka** i dopóki nie połączy **wszystkich ludzi** przy stole Królestwa. Całość przewyższa część.

Działać:

- Jakimi talentami mogę posłużyć we wspólnotcie?
- Czego obecnie wspólnota, w której jestem oczekuje ode mnie?
- W jaki sposób moja wspólnota może odpowiedzieć na głos pasterza Kościoła oraz wspólnot i środowisk będących w potrzebie?